

KAZIMIERZ JASIŃSKI

ZAPIS POMORZA GDAŃSKIEGO PRZEZ MSZCZUJA W ROKU 1282

W roku bieżącym mija 670 lat od chwili, kiedy w wielkopolskim Kępnie ostatni z książąt Pomorza gdańskiego Mszczuj II przekazał tytułem darowizny za życia — *donatio inter vivos* — Pomorze księciu wielkopolskiemu Przemysłowi II. Ta doniosła w swych skutkach decyzja Mszczuja zasługuje w zupełności na to, aby ją bliżej rozpatrzeć, co jest też przedmiotem niniejszego artykułu.

Uwagi jednak niniejsze, dotyczące darowizny Pomorza, nie będą miały charakteru szczegółowych dociekań; zamiarem naszym jest raczej poprzestanie na ogólnym, sumarycznym zobrazowaniu zagadnienia zapisu Mszczuja z roku 1282. Szczegółowiej postaramy się przedstawić jedynie rolę i udział Wielkopolski w doprowadzeniu do skutku układu kępieńskiego, wychodząc z założenia, że właśnie ta strona zagadnienia była dotychczas poruszana tylko marginalnie i powierzchownie.

W artykule zwrócimy szczególniejszą uwagę na przyczyny i genezę darowizny Mszczuja, mniej natomiast interesuje nas jej realizacja i następstwa.

Zacznijmy od przyczyn. Jedną z nich była niemożność utrzymania całkowitej niezależności przez Pomorze bez oparcia się na Polsce.

Słusznie zauważył jeden z historyków polskich, że zagadnienie polityki mocarstwowej dla Pomorza było ze względów naturalnych nieosiągalne¹, a przecież, aby w ówczesnych warunkach Pomorze zachować mogło całkowitą niezawisłość, musiałoby być ono mocarstwem.

Zapoczątkowana przez Świętopełka samodzielność Pomorza po tragedii gąsawskiej w r. 1227 nie mogła żadną miarą rokować trwałości. Jeżeli Pomorze przez pewien okres czasu było państwem całkowicie niezależnym, zawdzięczało to przede wszystkim wielkiej indywidualności Świętopełka. Znaczenie Pomorza Gdańskiego i jego zupełna niezależność za rządów Świętopełka głównie jego była dziełem.

Lecz w tym właśnie, że Pomorze opierało swe znaczenie tylko na wielkiej indywidualności swego księcia, a nie na naturalnych podstawach rozwojowych, tkwiła przyczyna jego słabości.

Już za Świętopełka możliwości rozwojowe Pomorza Gdańskiego były ograniczone. Właśnie za jego panowania na wschodniej granicy państwa wyrosła nowa potęga, Zakon Krzyżacki, zdolna nie tylko do powstrzymania ekspansji Świętopełka w kierunku wschodnim, ale sama zagrażająca Pomorzu.

Na południu leżała Wielkopolska, na której niesposób było zdobyć ani piędzi ziemi, jak tego najlepiej dowodzą wojny o Nakło toczone w latach 1242—1243 i 1255—1256.

¹ Tyc Teodor, Pomorze Polskie a Krzyżacy. „Roczniki Historyczne“, t. III, s. 49.

Natomiast powiodło się Świętopełkowi rozszerzyć księstwo na zachodzie przez uzyskanie Słupska, Sławna i Białogardu nad Parsętą. Zdaje się jednak, że stanowiło to maksimum możliwości ekspansywnych niewielkiego przecież Pomorza. Gdyby i tak nie było, to prędzej czy później nastąpiłoby na tym odcinku starcie z przemożną ekspansją askańską.

Pomorze Gdańskie, wtłoczone między Zakon Krzyżacki, Wielkopolskę, Pomorze Szczecińskie i Marchię, znajdowało się w położeniu trudnym. Największe niebezpieczeństwo groziło Pomorzu ze strony sąsiadów niemieckich, z których każdy poszczególnie biorąc silniejszy był od niego.

Śmierć Świętopełka w r. 1266 przyśpieszyła tylko, a bynajmniej nie spowodowała, nieunikniony upadek samodzielności politycznej Pomorza. Jego następcą, Mszczuj II, znalazł się w nieporównanie gorszych warunkach.

Nie bez winy był tu sam Świętopełk przez niefortunny podział księstwa między synów.

Sytuacja ówczesna wymagała dla dobra Pomorza jednolitości władzy. Tymczasem Świętopełk przekazał wprawdzie starszemu synowi władzę seniora, ale równocześnie wyposażył młodszego, Warcisława, w senioralną dotychczas dzielnicę gdańską, stwarzając tym samym pewien dualizm władzy w księstwie pomorskim. W tych warunkach przewaga Mszczuja jako seniora nad Warcisławem była całkiem pozorna wobec tego, że młodszy brat dysponował silniejszą i bogatszą dzielnicą. Już za życia Świętopełka istniały na terenie Pomorza odrębne działy, z których jeden był w posiadaniu Sambora (księstwo tczewskie), a drugi podlegał Raciborowi (Białogard nad Lebą). Z chwilą zatem śmierci Świętopełka Pomorze podzielone było na 4 części (przedtem istniały trzy dzielnice, senioralna jednak dzielnica przytłaczała swym znaczeniem dwie pozostałe), przy czym pozycja seniora wobec pozostałych trzech była słaba. Uznanie jego stanowiska senioralnego przez stryjów: Racibora i Sambora oraz przez brata Warcisława uzależnione było od ich dobrej woli.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że Pomorze jako całość nie stanowiło jakiegoś większego organizmu politycznego, to tym bardziej odnosi się to do poszczególnych jego części, między innymi i do działu Mszczuja.

Nic też dziwnego, że Mszczuj nie mógł prowadzić takiej samej polityki, jak znacznie silniejszy od niego Świętopełk. Odkładając na plan dalszy analizę polityki Mszczuja spróbujmy wysnuć wnioski ze słabości Pomorza: może on być tylko jeden, a mianowicie, że skoro Pomorze Gdańskie było zbyt słabe, by się mogło przeciwstawić zaborczości silniejszych ości sąsiadów, (Marchia, Zakon Krzyżacki), z konieczności musiało szukać ono oparcia na zewnątrz, i to u takiego sąsiada, który by nie godził w niezależność państwową Pomorza, a zarazem dawał rękojmię skutecznej obrony przed agresją pozostałych sąsiadów; innymi słowy, jeżeli Pomorze nie miało paść ofiarą agresji niemieckiej, to niezbędnym warunkiem jego ocalenia było związanie się z taką dzielnicą polską, która by zapewniła mu skuteczną pomoc przeciw ekspansji niemieckiej.

Rola opiekuna i protektora interesów Pomorza mogła wówczas (w okresie rozbitcia dzielnicowego) przypaść już ze względu na samo położenie geograficzne jedynie sąsiadującej z Pomorzem Gdańskim Wielkopolsce. Dzielnicy tej przypadł w tym okresie z racji jej położenia geograficznego zaszczepny obowiązek obrony polskich kresów zachodnich oraz interesów polskich na Pomorzu.

¹² Przegląd Zachodni

Słabość polityczna dzielnicy pomorskiej mogła tylko w tym wypadku doprowadzić do połączenia się jej z Polską, gdyby Polska przedstawiała pewną siłę polityczną, wystarczającą do pokrzyżowania planów zaborczych niemieckich sąsiadów Pomorza. W przeciwnym razie na nic nie zdałoby się ciążenie Pomorza ku Polsce. Warunkiem *sine qua non* przyłączenia Pomorza do Polski było istnienie silnej Wielkopolski. Stąd też ci wszyscy, którzy się przyczynili do wzmocnienia Wielkopolski, pośrednio przyczynili się do przyłączenia Pomorza do państwa polskiego.

Może się wydać na pierwszy rzut oka absurdalnym, niemniej odpowiada prawdzie twierdzenie, że zasługi w dziedzinie przyłączenia Pomorza do Polski miał nawet Przemysław I, jakkolwiek sam walczył ze Świętopolkiem pomorskim. Zasługi te tłumaczą się tym właśnie, że stworzył on korzystne warunki dla sprawy zjednoczenia Pomorza z Wielkopolską. Ze słabej, zdawałoby się na zagładę skazanej dzielnicy uczynił on pierwszorzędną ośrodek polityczny, stwarzając tym samym podstawy dla swych następców do skutecznej rywalizacji z Niemcami na terenie Pomorza Gdańskiego. Tylko silna Wielkopolska, a nie inna (jak np. Wielkopolska za czasów Odonicza), przeschodzić mogła przejściu Pomorza w ręce niemieckie. Właśnie dzięki panowaniu Przemysła I nastąpiło przygotowanie Wielkopolski do skutecznego przeciwdziałania ekspansji niemieckiej na odcinku zachodnio-północnym.

Decydująca jednak rola w dojściu do skutku przyłączenia Pomorza do Polski przypadła w udziale niewątpliwie Bolesławowi Pobożnemu. Może on być uważany za właściwego twórcę układu kępieńskiego. Jego panowanie przypada na okres zaciętych walk polsko-brandenburskich. Początek ich tkwi jeszcze w okresie panowania Przemysła I. Wskutek lekkomyślności Rogatki kluczowa pod względem strategicznym Ziemia Lubuska dostała się w ręce niemieckie. Jeszcze przed r. 1252 usadowili się w niej Brandenburczycy. Ówczesna Marchia Brandenburska śmiało może uchodzić za najbardziej zaborcze księstwo terytorialne feudalnej Rzeszy Niemieckiej. Rządzona przez dynastię askańską parła niepowstrzymanie na wschód. Dynastia ta w niespełna dwóch wiekach (1134—1319) powiększyła posiadłości brandenburskie ośmiokrotnie², docierając w nieprzerwanym marszu na wschód spoza Łaby aż za Odrę. Przez zajęcie Ziemi Lubuskiej Marchia stała się bezpośrednią sąsiadką Wielkopolski. W najbliższym czasie po usadowieniu się na Ziemi Lubuskiej przystąpiła ona do podboju zachodniego pogranicza wielkopolskiego. Pogranicze to, na którym panowanie wielkopolskie dopiero co się utrwalalo³, było nie zaludnione i nie zorganizowane. To było główną przyczyną strat terytorialnych Wielkopolski na rzecz Marchii w tym czasie⁴. Próba doprowadzenia do kompromisu wielkopolsko-brandenburskiego przez małżeństwo córki Przemysła Konstancji z synem margrabiego Jana Konradem nie powiodła się, a Marchii przyniosła bez walki północną część kasztelanii santockiej w r. 1260⁵.

² Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns*, s. 39, ob. również mapę nr 144 w Putzgers *Historischer Schulatlas* (wydanie z 1937).

³ W r. 1247 Przemysław zajmuje ostatecznie Santok. *Rocznik wielkopolski* M. P. H. (*Monumenta Poloniae Historica*), III, s. 13, a jeszcze w r. 1252 zmuszony jest walczyć z Bar-nimem szczecińskim o Drezdenko, s. 19.

⁴ Tyc Teodor, *Walka o kresy zachodnie*. *Roczniki Historyczne*, t. I, s. 52.

⁵ *Kronika wielkopolska*, M. P. H. II, s. 586.

Margrabiowie bynajmniej nie zamierzali poprzestać na dotychczasowych zdobyczach terytorialnych. Należy przyjąć, że najpóźniej w r. 1266 zajęli Santok⁶. Odtąd aż do r. 1270 włącznie są oni wciąż stroną atakującą. Bolesław ogranicza się w tym czasie, pominąwszy najazd posiadłości marchijskich z końcem r. 1269, jedynie do obrony⁷.

Szczytowym wyrazem ekspansji brandenburskiej w kierunku Wielkopolski było odbudowanie przez margrabiów w r. 1270 zamku santockiego⁸ oraz zajęcie przez nich Drezdenka z końcem tegoż roku⁹.

Sukcesy jednak Askańczyków na tym terenie były niczym w porównaniu z tym, co osiągnęli oni w r. 1271 na Pomorzu Gdańskim. Mamy tu na myśli zajęcie Gdańska przez margrabię Konrada. Posiadanie Gdańska miało dla Marchii niezwykle znaczenie wobec tego, że nie posiadała ona dostępu do morza. Ten brak osłabiał w znacznym stopniu podstawy ekonomiczne Marchii¹⁰, opanowanie zatem Gdańska kładło kres bólowe najdotkliwiej odczuwanej przez Askańczyków, pomijając już to, że otwierało nowe perspektywy na szeroką miarę zakrojonych zdobyczy terytorialnych.

Zajęcie Gdańska przez Brandenburczyków było następstwem układu ich z Mszcujem (z inicjatywy Mszczuja), w którym ten za cenę udzielenia mu pomocy brandenburskiej w walce z Wacławem przyrzekał Askańczykom Gdańsk¹¹. Krok Mszczuja wywołać mógł fatalne następstwa dla całej Polski, jeżeli ich nie wywołał, to wyłączną zasługę tego przypisać należy Bolesławowi Pobożnemu.

Czym się powodował Mszcziej zwracając się z tak lekkomyślną propozycją do margrabiów?

Przyczyna tego kroku nie tkwiła bynajmniej w jego sympatiach do Askańczyków, tylko w słabości jego pozycji w stosunku do Wacława. Winę za taki stan rzeczy ponosi przede wszystkim Świętopełk przez wspomniany wyżej niefortunny podział kraju, podważający jednolitość polityczną Pomorza. Mszcziej podobnie jak jego ojciec dążył do skupienia w swym ręku władzy nad całym

⁶ Kronika wielkopolska, M. P. H. II, s. 592, kładzie zajęcie Santoka na 1265 r. Datę tę za dowolną kombinację kronikarza uważa Rubczyński, Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonicza, s. 97. Rocznik wielkopolski, M. P. H. III, s. 35, kładzie utratę Santoka przez Wielkopolskę na 1266 r.; ta data jest prawdopodobniejsza.

⁷ Kronika wielkopolska, M. P. H. II, s. 595, Annales capituli posnaniensis M. G. Ss. (Monumenta Germaniae Historica Scriptorum), t. XXIX, s. 466. Przekaz tego źródła odwzorowany jest na podstawie tekstu Kroniki wielkopolskiej, posiada więc identyczne z nią brzmienie tekstu.

⁸ Zamek santocki w myśl poprzednich umów Bolesława z margrabiami został zburzony podobnie jak i Drezdenko. Układ dotyczący zburzenia wymienionych wyżej grodów stwarzał pewnego rodzaju wzajemną demilitaryzację pogranicza wielkopolsko-brandenburskiego.

Odbudowa Santoka, Rocznik wielkopolski M. P. H. III, s. 36, oznaczała zerwanie układu oraz zapowiedź dalszych podbojów przez Marchię.

⁹ Ibid., s. 36. Zajęcie Drezdenka pozbawiało Wielkopolskę ostatniej w tych stronach placówki obronnej przed agresją brandenburską.

¹⁰ O dążeniach Askańczyków osiągnięcia dostępu do morza pisze Reuter, Die Askaniener und die Ostsee. Hansische Geschichtsblätter. Jahrg. 1907, s. 291–318.

¹¹ Perlbach (Pommerellisches Urkundenbuch), b. I, nr 250, dokument nie datowany, ale słusznie przez wydawcę ustalony na r. 1271. Ostatecznie można by go przesunąć na r. 1270. Natomiast wykluczyć należy pogląd Kujota, Dzieje Prus królewskich, Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu, t. XXII, s. 942 jakoby wystawienie tego dokumentu nastąpiło latem 1269 r., skoro dopiero w r. 1271 pojawiają się margrabiowie na Pomorzu.

Pomorzem. Możliwości jego jednak w tym kierunku jako księcia tylko południowej części Pomorza były bez porównania mniejsze niż jego ojca. Bez pomocy czynników zewnętrznych celu swego przeprowadzić nie był w stanie. Stąd u niego to ciągle szukanie pomocy u wszystkich bez wyjątku sąsiadów. Rzecz ciekawa, że Wielkopolsce przypadło pod tym względem dopiero ostatnie miejsce.

Pierwszym, na którego padł wybór Mszczuja, był Barnim szczeciński¹².

Zwrócenie się Mszczuja do Barnima poza plecami żyjącego jeszcze wówczas Świętopełka było podyktowane najprawdopodobniej tym, że Świętopełk, wydzielając (najpóźniej w r. 1264) starszemu z synów księstwo świeckie, już już wtedy rezerwował dzielnicę gdańską dla młodszego Warcisława, która też mu po śmierci ojca przypadła w udziale.

Z takim rozporządzeniem Świętopełka od samego początku nie godził się starszy z jego synów, Mszczuj. Przez zaofiarowanie Barnimowi następstwa po sobie na Pomorzu, przy czym w grę miało wchodzić nie tylko posiadane przez Mszczuja w chwili zawierania układu księstwo świeckie, ale także te ziemie, które miały mu w przyszłości przyspaść po ojcu i bracie. Ten ostatni moment miał naturalnie na celu zainteresowanie Barnima w rozszerzaniu posiadłości Mszczuja kosztem terytorium brata. Już więc u podstaw tego układu leżała zasadnicza myśl Mszczuja — skupienia w swym ręku całego Pomorza.

Do walki między braćmi przychodzi dopiero w kilka lat po śmierci ojca. W międzyczasie zmuszony został Mszczuj do zrezygnowania z ewentualnej pomocy Barnima w oczekującej go rozgrywce z Warcisławem¹³, ponieważ książę szczeciński wykorzystując śmierć Świętopełka, a może także spory Mszczuja i Warcisława z Krzyżakami¹⁴, opanował ziemię sławińską i białogardzką (nad Parsętą)¹⁵. To wrogie wystąpienie Barnima trudno jest wytłumaczyć. Być może, że nie dowierzał on swemu kontrahentowi i wolał zadowolnić się natychmiastowymi korzyściami niż wyczekać śmierci Mszczuja, która dopiero miała jemu i jego następcom zapewnić Pomorze.

Wystąpienie Barnima spowodowało z kolei zwrot Mszczuja w stronę Marchii (układ w Choszczynie)¹⁶, najgroźniejszej wówczas przeciwniczki Pomorza Zachodniego. I ten krok Mszczuja musi być uważany za całkiem zrozumiały. Można nawet powiedzieć, że było to jedyne możliwe posunięcie ze strony Mszczuja, jeżeli zamierzał szukać pomocy przeciw Barnimowi. Nawiązanie kontaktu z margrabiami, którym oddał się Mszczuj w lenno, mogło okazać się korzystnym dla niego również ze względu na Warcisława.

¹² Perlbach, nr 206, 20 IX 1264. Kujot o. c., s. 870, nie zna przyczyny zwrócenia się Mszczuja do Barnima, pisząc o tym, co następuje: „O powodzie takiego postanowienia nic zgola nie wiemy, ani też domysłu żadnego wyrazić nie zdołamy“.

¹³ Rozgrywka ta była nieunikniona, jeżeli się weźmie pod uwagę okoliczność, że Mszczuj nigdy się nie pogodził z pozbawieniem go Gdańska przez ojca. Chcąc zresztą kontynuować politykę ojcowską musiał dążyć do zawładnięcia możliwie największej części Pomorza, a jako książę świecki nie mógł utrzymać swego stanowiska seniora w stosunku do pozostałych książąt pomorskich: brata i stryjów.

Do rozgrywki między braćmi parło również możnowładztwo, które przez wygrywanie jednego z braci przeciw drugiemu zyskiwało doskonałą sposobność do rozszerzenia swych wpływów politycznych.

¹⁴ Perlbach, nr 222 (I VIII 1267) i 225 (3 I 1268). Warcisław i Mszczuj, każdy z osobna, zawiera z Krzyżakami pokój kładący kres dotychczasowym zatargom.

¹⁵ Dowodzą tego dokumenty Barnima z lat 1266—68: Perlbach nr 215, 221, 233, 234, 236.

¹⁶ Ibid. nr 238, 1 IV 1269 r. Mszczuj przyjmuje wszystkie swe posiadłości jako lenno z rąk margrabiów.

Do wojny bowiem domowej między braćmi doszło może już w drugiej połowie r. 1269, najpóźniej zaś w r. 1270¹⁷. Wojna prowadzona była ze zmiennym szczęściem, przy czym decydowali o jej prowadzeniu nie tyle książęta, ile szersze koła społeczeństwa, w tym wypadku rycerstwo.

Mimo opanowania Gdańska (najpóźniej w 1270 r.) nie czuł się Mszczuj pewnym na świeżo zdobytym terytorium. Najwidoczniej przygotowywana przez Warcisława próba odzyskania straconego przezeń miasta musiała stanowić poważną dla Mszczuja groźbę, skoro w rozpaczliwych niemal słowach zwraca się o pomoc do Askańczyków, ofiarując im w zamian za udzielenie pomocy właśnie Gdańsk (miasto zamek) wraz z okolicą¹⁸.

Z propozycji Mszczuja margrabiowie skwapliwie skorzystali opanowując w 1271 r. Gdańsk¹⁹. Jest rzeczą nie rozstrzygniętą, czy udzielili oni pomocy Mszczujowi w jego walce z Warcisławem, czy też wobec zaszczytnej niebawem śmierci tegoż pomoc brandenburska okazała się całkiem zbyteczna. Zdaje się, że obydwie strony, to jest tak Mszczuja, jak i Brandenburczyków, posądzili można o nieszczerłość. Pierwszy z nich pod wrażeniem doraźnego niebezpieczeństwa ofiarował Askańczykom to, o co zawzięcie walczył, a co miało mu zapewnić nie pozorne, ale faktyczne już stanowisko seniora w obrębie wschodniego Pomorza, tzn. panowanie nad Gdańskiem, z góry więc chyba nastawiony był na niedotrzymanie swej wspaniałomyślnej propozycji. Margrabiom zaś mało zależało na samym Mszczuju. Nie zamierzali oni bynajmniej poprzestać na tym, co im on przyrzekał, jak tego najlepiej dowodzi opanowanie przez nich Tczewa. Nie o udzielenie pomocy Mszczujowi więc im chodziło, (do której byli oni zobowiązani jako zwierzchnicy Mszczuja na podstawie układu z 1269 r.), ale o opanowanie całego Pomorza. Nie było tu zatem wspólnych interesów. Dla księcia pomorskiego mieli być margrabiowie narzędziem, z którego pomocą mógłby zawładnąć całym Pomorzem, dla margrabiów trudne położenie Mszczuja okazją do osiągnięcia tak ważnego dla Marchii dostępu do morza i znacznego rozszerzenia posiadłości brandenburskich.

Brandenburczycy po usadowieniu się w Gdańsku z pomocą niemieckich mieszkańców tego miasta i Tczewa oraz nielicznych znajdujących się już wówczas na Pomorzu rycerzy niemieckich od razu przystąpili do rozszerzania²⁰ swej pozycji nad ujściem Wisły.

¹⁷ O wojnie domowej dowiadujemy się z Rocznika wielkopolskiego, M. P. H. III, s. 37, oraz z Kroniki oliwskiej, M. P. H. VI, s. 313. Termin „a quo“ wybuchu wojny domowej stanowi dokument Mszczuja z 3 V 1269 r. — Perlbach, nr 239, na którym jako świadek występuje Warcisław nazwany „dilectissimus frater noster dominus Wartislaus dux Pomeranorum“ Termin „ad quem“ zakreśla inny dokument Mszczuja z 1270 r. (bez daty dziennej). Perlbach, nr 245, na którym występują w jego otoczeniu byli urzędnicy Warcisława, bracia: Wasyl i Glabuna, zob. Perlbach, nr 222, co należy wytłumaczyć tym, że w czasie walki przeszli oni na stronę starszego z synów Świętopelka.

¹⁸ Perlbach, nr 250: „dominationi vestre Gedanensem civitatem et castrum eiusdem loci vobis in proprietatem offerimus atque terram...“.

¹⁹ Źródła do zajęcia Gdańska przez margrabiów jak i do ich walki z Mszczujem stanowią: 1. dokumenty Mszczuja z 1283 r. (Perlbach, 365) i 1290 r. (Perlbach, nr 464); 2. Rocznik wielkopolski, M. P. H. III, s. 37—38; 3. Rocznik kółbacki, M. G. Ss. t. XIX, s. 716 (pod r. 1271: „marchiones Olywam maxime dampnaverunt et totam terram Danceke devastaverunt“).

²⁰ Dowiadujemy się o tym z późniejszych dokumentów Mszczuja; poza wymienionymi w poprzednim przypisie dokumentami z 1283 (nr 365) i 1290 r. (nr 464) wymienić należy dokument z 10 II 1272 r. przyjmujący do łaski księżęcej zbuntowany Tczew. — Perlbach, nr 222.

W tym samym czasie kiedy Brandenburczycy kładli podwaliny pod swe panowanie nad ujściem Wisły, Mszczuj II w przymierzu z Bolesławem Pobożnym likwidował panowanie Ziemomysła na Kujawach²¹.

Po zakończeniu wojny z Kujawami, która przyniosła Mszczujowi utracony przez Świętopelkę Wyszogród, nastąpiła walka między księciem pomorskim a zaborczyami Niemcami (Brandenburczycy i miejscowi) o zajęty przez nich Gdańsk i Tczew, z których książe pomorski bynajmniej nie zamierzał zrezygnować. Walka ta przypada na koniec 1271 r.²² Mszczuj okazał się za słabym do zlikwidowania własnymi siłami panowania niemieckiego u ujścia Wisły. Sytuacja była więcej niż poważna. Panowanie askańskie było tu wprawdzie jeszcze świeże i nie utrwalone oraz pozbawione bezpośredniego połączenia terytorialnego z właściwą Brandenburgią, niemniej jednak okazało się dość silne dla odparcia pierwszego uderzenia Mszczuja. Główne niebezpieczeństwo tkwiło w tym, że Askańczycy zyskali na terenie Gdańska pomoc miejscowych Niemców, pochodzenia lubeckiego, co zapewniło im poparcie przemowej Lubeki²³. Należało zatem rozprawić się z Askańczykami, zanimby zdołali uzyskać konkretną pomoc od Lubeczan (drogą morską).

Mszczuj za radą swego otoczenia zwrócił się o pomoc do Bolesława Pobożnego, udając się w tym celu osobiście do księcia wielkopolskiego. Bolesław bez zwłoki pośpieszył Mszczujowi z pomocą i przybywszy pod Gdańsk zdobył go za pierwszym szturmem. Tym samym położył kres próbie usadowie-

bach, nr 251. Ten ostatni dokument dowodzi nie tylko opanowania przez Brandenburczyków z pomocą miejscowych mieszczan Tczewa, ale także zajęcia posiadłości Sambora (do którego poprzednio Tczew należał) przez Mszczuja najprawdopodobniej w czasie wojny domowej, zob. Kujot, o. c., s. 948.

²¹ Najdokładniejsze przedstawienie wojny Mszczuja i Bolesława Pobożnego z Kujawami daje Karwasińska, Rola polityczna biskupa Wolimira (odb. z Aten. Kapł. z. 140), s. 19—20.

²² Wobec tego, że wojna na Kujawach przypada na drugą połowę 1271 r., Karwasińska o. c., s. 20, przyp. 2, należy walkę Mszczuja z Niemcami położyć na koniec r. 1271.

²³ Jest rzeczą znamioną, że Niemcom pomorskim lubeckiego pochodzenia (o pochodzeniu ich zob. Kujot, o. c., s. 836—837, 860) bliższymi od Mszczuja wydawali się margrabiowie rywalizujący z ich macierzą na terenie Pomorza Zachodniego, co więcej zagrażający niejednokrotnie samej Lubece. Zdecydowało tu niewątpliwie poczucie wspólnej przynależności narodowej, stąd też w wypadkach 1271/2 r. mamy wyraźnie zaznaczony antagonizm polsko-niemiecki. Być może, że Lubeka mile widziała opanowanie Pomorza Gdańskiego przez margrabiów i z tego powodu, że odwracało to ich uwagę od Pomorza Zachodniego, na którego terenie krzyżowały się wpływy brandenbursko-lubeckie, jak też i od niej samej.

W sierpniu 1272 r. margrabiowie nadają Lubece zwolnienia celne i od prawa brzegowego na terenie Gdańska i całego Pomorza, Perlbach nr 254 i 255. Jest to jeszcze jeden dowód współpracy politycznej margrabiów z Lubeką, dotyczącej Pomorza Gdańskiego. Przywileje wystawione przez margrabiów miały na celu popieranie ich przez Lubekę w opanowaniu ujścia Wisły, które wszakże w chwili wystawiania dokumentów było już przez margrabiów stracone. Dokumenty te są wyrazem roszczeń margrabiów do Pomorza Gdańskiego, nie dowodzą natomiast, jak to przypuszcza znaczna część badaczy niemieckich (np. Sauer, o. c., s. 136, przyp. 2) faktycznego w danej chwili posiadania przez nich Gdańska, który już w lutym tegoż roku (1272) wrócił do rąk Mszczuja. Na szczęście Lubeka nie zdążyła udzielić margrabiom faktycznej pomocy w ich walce z Mszczujem wskutek energicznej i szybkiej decyzji Bolesława.

Na stanowisko Mszczuja względem Lubeki nie pozostały bez wpływu wypadki z 1271 r., jak tego najlepiej dowodzi brak jakiegokolwiek przywileju wydanego przezeń na rzecz Lubeki w ciągu całego panowania.

nia się Askańczyków na Pomorzu²⁴. Swą skuteczną interwencją Bolesław ocalił Pomorze od przejścia w ręce Askańczyków. Ze wszystkich sukcesów życiowych Bolesława Pobożnego ten był niewątpliwie największy. Pod Gdańskiem zbiegły się interesy Pomorza i Wielkopolski, uświadomione w obliczu wspólnego wroga.

Wyrzucenie Brandenburczyków z Pomorza z początkiem 1272 r. poprzedził najazd Bolesława na Marchię w pierwszej połowie 1271 r.²⁵. Najazdem tym Bolesław zapoczątkował serię swych sukcesów w walce z Brandenburczykami. Jakkolwiek najazd z 1271 r. nie przyniósł Wielkopolsce żadnych zdobyczy terytorialnych i nosił charakter wyłącznie łupieski, to należy jednak podkreślić, że był on prowadzony z wielkim rozmachem, ponieważ Bolesław wciągnął do niego nie tylko rycerstwo wielkopolskie, ale także i z Kujaw²⁶.

Rok 1272 zaznaczył się nie tylko zdobyciem Gdańska, ale również nową wyprawą Bolesława na Marchię, którą poprowadził z jego polecenia piętnastoletni wówczas Przemysław II²⁷. Tym razem nie skończyło się na samym łupieniu Marchii, ponieważ wyprawa ponadto przywróciła Wielkopolsce Drezdenko.

Z kolei rok 1273 przynosi nowy sukces Bolesława, tym razem dyplomatyczny. Następuje porozumienie między Wielkopolską a najbardziej na agresję marchyjską narażonym Pomorzem Szczecińskim. Zewnętrznym wyrazem tego porozumienia jest małżeństwo bratanka Bolesława Przemysła z wnuczką Barnima, Ludgardą²⁸. Obydwa Pomorza: Gdańskie i Szczecińskie wraz z Wielkopolską mogły nie tylko zahamować ekspansję brandenburską, ale

²⁴ Przebieg interwencji Bolesława Pobożnego na Pomorzu podaje szczegółowo Rocznik wielkopolski, M. P. H. III, s. 38. Zdaniem Rocznika, wkroczenie Bolesława na Pomorze nastąpiło między 6 I a 2 II 1272 r.: „inter epyfaniam et purifacacionem virginis gloriose”. Termin „a quo” można o kilka dni przesunąć, gdyż jeszcze 12 I 1272 r. spotykamy Bolesława w Inowrocławiu, niewątpliwie w trakcie marszu na Pomorze, K. D. W. (Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski), t. I, nr 446.

Zdobycie Gdańska nastąpiło zapewne jeszcze w styczniu. Obleżenie trwało b. krótko, gdyż księciu wielkopolskiemu powiodło się wziąć Gdańsk za pierwszym szturmem wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, „contra omnium hominum opinionem”.

O zdobyciu Tczewa Rocznik nie wspomina.

Perlbach w Pommerellisches Urkundenbuch, nr 251, kładzie odzyskanie Tczewa przez Mszczuja przed 10 II 1272 r. Tczew odzyskał Mszczuj prawdopodobnie własnymi siłami, czy stało się to po, czy też przed zdobyciem Gdańska, trudno jest odpowiedzieć.

Nie jest to zresztą rzecz istotna, ponieważ zdobycie Gdańska miało tu decydujące znaczenie.

Pobył Bolesława na Pomorzu trwał niedługo. Termin „ad quem” jego pobytu na Pomorzu stanowi dokument z 25 IV 1272 r., poświadczający jego obecność w tym dniu w Gnieźnie. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, co pośrednio wynika z treści przekazu Rocznika, że Bolesław wrócił do Wielkopolski znacznie wcześniej, bezpośrednio po zdobyciu Gdańska.

Wartości zwycięstwa Bolesława nie umniejsza fakt, że w rozgrywce o Pomorze po obydwóch stronach brały udział stosunkowo nikłe siły, ponieważ od wyniku tej rozgrywki zależały losy Pomorza.

Trafnie ocenił znaczenie pomorskiej wyprawy Bolesława Pobożnego Niessen, Geschichte der Neumark, s. 222, którego zdanie przytaczamy dosłownie: „Es war das ein Vorgang, der die grössten Folgen für die Geschichte des gesamten Weichsellandes auf Jahrhunderte hin nach sich zog”. Ze zdaniem tym całkowicie się zgadzamy.

²⁵ Rocznik wielkopolski, M. P. H. III, s. 36.

²⁶ Ibidem: „dux Boleslaus collecto maximo exercitu, tum de sua terra et de una parte Cuyavie...”.

²⁷ Ibid., s. 38—39.

²⁸ Ibid., s. 39.

nawet odebrać Askańczykom to, co im się powiodło zdobyć na Pomorzu Szczecińskim i Wielkopolsce. Niestety, Bolesławowi nie udało się włączyć obydwóch książąt (Barnima i Mszczuja) do walki w takim stopniu, w jakim należałoby się tego spodziewać. O jakiejś bliższej współpracy między Barnimem a Bolesławem nic nie słyszymy, Mszczuj zaś jeszcze w tymże samym roku (1273) wchodzi ponownie w układy z margrabiami²⁹, co jest dowodem, że pragnął on prowadzić samodzielną politykę, obliczoną na własną korzyść. Skoro usunięte zostało dzięki skutecznej interwencji Bolesława Pobożnego niebezpieczeństwo utraty Gdańska, a nawet całego Pomorza, Mszczuj nie widział konieczności toczenia dalej walki z Askańczykami, nie władającymi już ani piędzią jego ziemi.

Układ z r. 1273 zawiera klauzulę wyłączającą Bolesława Pobożnego z listy wrogów Marchii, przeciw którym zobowiązany był Mszczuj udzielić pomocy margrabiom na ich żądanie³⁰. Dowodzi to, że Mszczuj przez ponowne zbliżenie do Askańczyków bynajmniej nie zamierzał zrywać z Bolesławem. Tym razem porozumienie jego z margrabiami było skierowane przeciw Wisławowi, który opanovał najprawdopodobniej w czasie wojny domowej na Pomorzu Gdańskim Sławno³¹. Jak w każdym innym układzie, tak i tym razem Mszczuj kierował się przede wszystkim własną korzyścią.

Porozumienie Mszczuja z margrabiami w 1273 r. okazało się tylko epizodem bez większych następstw. Interesy Marchii i Pomorza Gdańskiego były zbyt rozbieżne, aby mogło dojść do trwalszej między nimi współpracy. Silniejszymi natomiast okazały się więzy przyjaźni łączące Mszczuja z Bolesławem. W wielkiej wyprawie Bolesława Pobożnego w 1278 r.³² na ziemie margrabiów bierze udział Mszczuj, który od tego czasu już nieprzerwanie i coraz ściślej wiąże się z Wielkopolską.

Wielkopolsce przynosi wyprawa z 1278 r. odzyskanie Santoka³³, który na powrót staje się czołową strażnicą Wielkopolski na zachodzie. Bolesław odzyskał

²⁹ Perlbach, nr 256.

³⁰ Ibid., „promisimus dominis marchionibus data fide, quod ipsos... iuvabimus, ... contra quoslibet hostiliter ipsos et heredes ipsorum volentes invadere, ... solo tamen domino Bolizlao illustri duce Polonie excepto...”.

³¹ Zajęcie Sławna przez Wisława poświadczają następujące dok. z lat 1270—71; nr 242, 243, 246, 249 (Perlbach). — O tym, że umowa zwracała się przeciw Wisławowi rugijskiemu zob. Kujot, o. c., s. 953—4.

³² Rocznik Traski, M. P. H. II, s. 844, pod r. 1278: „Eodem tempore dux Boleslaus Polonie habens adiutorio Mstivoynem ducem Pomoranie, intravit fines Theutonicorum octo diebus spoliatis terram ipsorum et ad ultimum gloriose triumphavit de exercitu ipsorum”.

Udział Mszczuja w tej wyprawie miał na celu zapewnienie sobie pomocy Bolesława przeciw Askańczykom, którzy nabywając z rąk Wisława ziemię sławińską w 1277 r. — Perl b., nr 285 naruszili prawa Mszczuja do tej ziemi, oraz przeciw Krzyżakom, którzy w tym czasie występują już z pretensjami do spadku po stryjach Mszczuja.

Nacisk niemiecki z obydwóch stron zmuszał Mszczuja do coraz to silniejszego wiązania się z Wielkopolską.

Na wybitnie antyniemieckie nastawienie przymierza wielkopolsko-pomorskiego zwraca uwagę Grünberg, Der Ausgang der Pommerellischen Selbständigkeit, Historische Studien Heft 128, s. 37.

³³ Jeszcze w tym roku spotykamy się na nowo po kilkunastu latach przerwy z kasztelanem santockim w otoczeniu książąt wielkopolskich, K. D. W. I, nr 478, niewątpliwie w związku z odzyskaniem Santoka podczas wspólnej wyprawy Bolesława i Mszczuja na Marchię.

zatem pod koniec swego życia to wszystko, co był utracił w latach 1266—1270. Okres lat 1271—1278 przyniósł mu miano „największego zwycięzcy Niemców“³⁴. Najcenniejsze zaś jego sukcesy stanowią właśnie te, które były wywalczone wspólnymi siłami wielkopolsko-pomorskimi, a więc odzyskanie Gdańska (1272) i Santoka (1278).

Bolesława uznać można za właściwego twórcę układu z 1282 r. Układ ten nie jest niczym innym jak tylko logicznym następstwem współpracy wielkopolsko-pomorskiej w 1272 i 1278 r. Pomijając epizodyczny układ Mszczuja z margrabią w 1273 r. i uwzględniając wspólne wystąpienie Bolesława i Mszczuja na terenie Kujaw w 1271 r., można powiedzieć, że od r. 1271 łączyły Pomorze

³⁴ Rocznik Traski, M. P. H. II, s. 845 „Iste Bolezlaus fuit maximus triumphator de Theutonicis“.

Zachodzi pytanie, czym można wytłumaczyć sukcesy Bolesława w latach 1271—78 w walce z Askańczykami wobec wcześniejszych jego niepowodzeń.

Wydaje się, że na początkowe niepowodzenia Bolesława w sporach z Askańczykami wpłynęło w pewnym stopniu niedocenienie przez niego ważności problemu wielkopolsko-brandenburskiego. Za panowania Przemysła I książe był niejako odsuwany od spraw zachodnich; ich ster jak i zresztą kierownictwo nad całą polityką zagraniczną Wielkopolski spoczywało w ręku Przemysła, który w przeprowadzanych podziałach Wielkopolski zawsze zastrzeżał sobie jej część zachodnią. Bolesława interesują początkowo sprawy wschodnie, dąży do opanowania ziemi łódzkiej, co też mu się ostatecznie w 1261 r. udaje. W latach późniejszych, 1268—71, miesza się w sprawy kujawskie. Stąd niemożność skoncentrowania się na zachodzie. W grę mogła wchodzić jeszcze druga przyczyna, mianowicie ta, że Bolesław nie dowierzał jeszcze wówczas swym siłom. Ciągły rozwój Wielkopolski (także pod względem gospodarczym — prowadzona na szeroką skalę działalność kolonizacyjna), zapoczątkowany przez Przemysła, zmniejszał stale dystans dzielący ją od lepiej zorganizowanej Marchii Brandenburskiej, mógł on jednak być w początkach panowania Bolesława jeszcze bardzo znaczny.

Przylączenie do Wielkopolski kasztelanii łódzkiej oraz gęsto zaludnionych Kujaw (zob. Mitkowski, Uwagi nad zaludnieniem Polski na początku panowania Kaz. Wielkiego, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. X, s. 130), z których pewna część na zawsze pozostała przy Bolesławie, oznaczało niewątpliwie wzmocnienie Wielkopolski i pozwoliło jej na prowadzenie skutecznej walki z Marchią.

Mimo że walki polsko-marchijskie noszą charakter walk granicznych, są one w ostatniej fazie prowadzone z dużym nakładem sił przez stronę polską.

Nawet te wyprawy, które miały charakter wyłącznie łupieski, spełniały swą rolę, ponieważ utrudniały Marchii zagospodarowanie się na świeżo zajętych terenach. Skutki zniszczeń wyrządzonych przez nie trwają nieraz całe lata, jak tego dowodzi wyraźnie np. dokument margrabiów z 1281 r. (Riedel, Cod. dipl. Brand., A XVIII, 440), wynagradzający Myśliborzowi straty wyrządzone mu przez Polaków.

W wyprawach bierze udział nie tylko rycerstwo miejscowe, ale również kujawskie i pomorskie. Nawet Kaszubów (mieszkańców środkowego Pomorza) Bolesław włącza do walki z Askańczykami, Rocznik wielkopolski M. P. H. III, s. 39: „Iam enim eiusdem castris (scil. Drdzen) aditus porte erat occupatus per quosdam Kasszubitas qui serviebant duci Boleslao, qui ad idem castrum navigio venerant, et unam portam succenderant“.

Nie stanowią oni posiłków przysłanych przez Mszczuja czy Barnimę, ale służą bezpośrednio Bolesławowi przez niego specjalnie do walki z Marchią zwerbowani, zob. Czaplowski, Tytułatura książąt pomorskich do początku XIV w. Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu, t. XV, s. 43.

Znaczenie Wielkopolski za panowania Bolesława Pobożnego wzrosło niepomierne. Nawet dalekie Mazowsze korzysta z pomocy księcia wielkopolskiego, Kronika wielkopolska, M. P. H. II, cap. 139, s. 588. Jest on również opiekunem Eufrozyny, wdowy po Kazimierzu Kuj., i jej syna Łokietka, K. D. W. I, nr 450. — Największe jednak znaczenie dla przyszłych wydarzeń posiadało wciągnięcie przezeń Pomorza Gdańskiego w orbitę wpływów wielkopolskich.

z Wielkopolską trwale więzy przyjaźni³⁵, które doprowadziły w dalszej konsekwencji do darowizny Mszczuja w r. 1272.

Przełomową datę w stosunkach Pomorza z Wielkopolską stanowić będzie jednak zawsze r. 1272, którego pamięć szczególnie silnie tkwić musiała w umyśle księcia pomorskiego, doskonale zdającego sobie sprawę z tego, że bez ówczesnej pomocy Bolesława Pobożnego nie miałby Gdańska, a może nawet wyzuty by został z całego księstwa.

Śmierć Bolesława Pobożnego nie przerwała bynajmniej przyjaźni między Wielkopolską a Pomorzem.

Stosunki wielkopolsko-pomorskie za następcy Bolesława, Przemysła II jeszcze mocniej się zacieśniają, doprowadzając w r. 1282 do słynnej darowizny Pomorza przez Mszczuja dokonanej w wielkopolskim Kępnie³⁶. Przemysł II zebrał w tym wypadku owoce działalności Bolesława z lat 1271—78, a zwłaszcza jego gdańskiej interwencji z 1272 r.

Nie chcemy jednak przez to odmówić Przemysłowi wszelkiej zasługi około przyłączenia Pomorza do Polski. Takie postawienie sprawy byłoby wielką w stosunku do niego niesprawiedliwością. Chcemy tylko zaznaczyć, że decydującą rolę w dojściu do skutku darowizny Pomorza odegrał Bolesław. Zasługi Przemysła polegają głównie na tym, że umiał zacieśnić zainicjowane przez stryja zbliżenie wielkopolsko-pomorskie i że troskliwie czuwał nad realizacją postanowień z r. 1282.

To jednak, że wybór Mszczuja w sprawie następstwa³⁷ po nim na Pomorzu padł właśnie na Przemysła, nie tyle było zasługą Przemysła, co Bolesława. Komuż bowiem mógł książę pomorski po wydarzeniach lat 1271—78 zapisać Pomorze jak nie Przemysłowi II? Wybór mógł paść tylko na Przemysła. Zadać można całkiem uzasadnione pytanie, czy w ogóle mógłby Mszczuj rozporządzać swą dzielnicą w r. 1282, gdyby nie pomoc, której udzielił mu Bolesław. Jest izeczą więcej niż wątpliwą, czy bez pomocy polskiej Mszczuj mógłby się utrzymać na Pomorzu. W najlepszym razie byłby on księciem pewnej tylko części Pomorza, całkowicie uzależnionym od Askańczyków czy Krzyżaków, zwłaszcza, że Krzyżacy coraz wyraźniej zdążyli do zawładnięcia Pomorzem.

Nacisk krzyżacki niewątpliwie przyspieszył akt Mszczuja w 1282 r., ale o akcie samym bynajmniej nie zdecydował. Przy rozpatrywaniu w dojściu do skutku darowizny Mszczuja należy uwzględnić jeszcze rolę możnowładztwa pomorskiego. Na rządy Mszczuja wywierało ono wpływ poważny, bez wątpienia silniejszy, niż to się na ogół przyjmuje. To, co znajdujemy odnośnie do tego wpływu w dokumentach, wystarcza do stwierdzenia znacznego udziału możnych w rządach³⁸. W rzeczywistości jednak wpływ ten był zdaje się jeszcze znacz-

³⁵ Ulanowski B., Szkice krytyczne z w. XIII. Rozpr. Akad. Umiej., t. XX, s. 85—86, przyjmuje, iż małżeństwo Eufrozyny z Mszczujem zawarte najprawdopodobniej w r. 1275 doszło do skutku za pośrednictwem Bolesława Pobożnego. Byłby to zatem jeszcze jeden dowód więcej współpracy Bolesława z Mszczujem w okresie lat 1271—1278.

³⁶ Perlbach, nr 333.

³⁷ Warunkiem umożliwiającym zapis Pomorza był fakt nieposiadania przez Mszczuja potomka męskiego.

³⁸ Jeżeli chodzi o dokumenty, to najjaskrawiej zaznacza się wpływ możnowładztwa na rządy w dokumencie gwarantującym zawarcie przymierza między Hermanem, biskupem kamieńskim, a Mszczujem przez czołowych przedstawicieli społeczeństwa pomorskiego, Perlbach, nr 424 (15 VIII 1287); poza tym w dokumentach Mszczuja znajdujemy liczne wzmianki o powołaniu się przez niego na konsens i radę możnych.

Bardzo ciekawego dowodu pewnej słabości księcia wobec możnych dostarcza zestawienie nadań na rzecz rycerstwa do końca XIII w. na Pomorzu przez Szanieckiego —

niejszy, niż to wynika z dokumentów. Należy tu uwzględnić, że w wojnie domowej decydowali nie książęta, ale właśnie możni, jak to ze źródeł wyraźnie przebiega³⁹. Ich to wyłącznym dziełem było wydanie Mszczuja w ręce Warcisława, a później jego uwolnienie i wypędzenie Warcisława z Pomorza. Mszczuj więc im zawdzięczał zwycięstwo nad bratem; od stanowiska możnych, pomijając ważną w tym wypadku rolę czynników zewnętrznych, zależało zatem jego panowanie na Pomorzu. Jeżeli początkowo możni stoją po stronie Warcisława, a następnie przerzucają się na stronę Mszczuja, to można na podstawie zmiany ich stanowiska przypuścić, że ostateczny zwycięzca zyskał sobie ich sympatię tym, iż w ustępstwach na ich rzecz przelicytował brata. Gdyby nawet tak nie było, jedno nie ulega wątpliwości, że okres wojny domowej, w której możni odgrywali decydującą rolę, osłabił stanowisko księcia wobec możnowładztwa. Odtąd książę był zmuszony do współdziałania w każdej ważniejszej czynności z czołowymi przedstawicielami rycerstwa. Nie bez znaczenia więc było stanowisko możnych w tak ważnej sprawie, jak sprawa sukcesji.

Za kim mogło się opowiedzieć społeczeństwo pomorskie?

Tradycja wspólnej niegdyś przynależności do państwa polskiego, wspólny język i obyczaje, taki sam ustrój i organizacja państwowa oraz przynależność do diecezji polskich skłaniać je mogła tylko w kierunku Wielkopolski, a odgradzać od zaborczych sąsiadów z zachodu. Takie stanowisko Pomorza zarysowało się najwyraźniej w wypadkach z lat 1271—72. Po jednej stronie stanęli Brandenburczy i miejscowi Niemcy, po drugiej zaś całe społeczeństwo pomorskie⁴⁰. Gdy Mszczuj nie mógł zdobyć na Askańczykach Gdańska, Pomorzanie radzili mu, by się zwrócił o pomoc do Bolesława Pobożnego⁴¹. Inicjatywa tego niezwykle doniosłego dla dziejów Pomorza zwrócenia się Mszczuja do księcia wielkopolskiego o pomoc wyszła zatem nie od samego księcia, ale od jego otoczenia. Rocznik wielkopolski podkreśla w innym miejscu, że Bolesław wyprawiał się na Pomorze z mniejszym niż na inne kraje wojskiem, ponieważ był pewien, że bezpiecznie wkroczyć może z swymi oddziałami na Pomorze⁴².

Wiemy z zeznań świadków procesu polsko-krzyżackiego z 1339 r.⁴³, jak i też z Kroniki oliwskiej⁴⁴, że rycerstwo pomorskie udzieliło Mszczujowi zgody na

Nadania ziemi na rzecz rycerzy do końca XIII w. Prace Kom. Hist. Pozn. Tow. Przyj. Nauk. w Poznaniu, t. XI, z. 3, s. 56. Na ogólną liczbę 27 nadań jedno (nr 18, Perlbach, nr 164) jest dziełem Sambora, a 26 Mszczuja, natomiast nie znajdujemy żadnego nadania Świętopełka. Uwzględniając nawet szczupłość zachowanych dokumentów z czasów Świętopełka, nie ulega wątpliwości, że Mszczuj miał hojniejszą rękę od Świętopełka, co było następstwem daleko większej w porównaniu ze Świętopełkiem zależności Mszczuja od poparcia społeczeństwa.

³⁹ Rocznik wielkopolski, MPH III, s. 37, i Kronika oliwska, MPH VI, s. 313.

⁴⁰ Perlbach, nr 464. Mszczuj wspominając w dokumencie o wydarzeniach z 1271—2 r. zaznacza, że ofiarą niemieckiej agresji padli nie tylko przedstawiciele rycerstwa, ale również najniższe warstwy społeczeństwa: „Theutonicis incolis Pomeranie marchioni adherentibus... castra domini nostri et alias munitiones occupantes plurimos nobiles et ignobiles Pomeranie crudeliter peremerunt“.

⁴¹ Rocznik wielkopolski, MPH III, s. 37: „Sed cum eas (scil. munitiones Theutonicorum) occupare non possent Pomorani, consilium dederunt suo duci domino Msczuy quod se committeret Boleslao, duci Polonie...“.

⁴² Ibid., s. 38: „Boleslaus... collecto aliquantulo exercitu non ea multitudine quam consuevit contra alias terras educere; quia sciebat quod cum exercitu quem convocaverat, secure poterat intrare terram Pomoranie“.

⁴³ Lites ac res gestae, I, s. 232, 393, 397, 398, 402.

⁴⁴ MPH VI, s. 315 „... (Mystvugijs) tempore vite sue designavit sibi successorem Primislium ducem Polonie, cui milites Pomeranie vivente Mystvugio omagium presterunt“.

wyznaczenie Przemysła swym następcą i że jeszcze za życia ostatniego z książąt wschodnio-pomorskich złożyło Przemysłowi II przysięgę wierności⁴⁵.

Na tym w zasadzie kończymy artykuł, gdyż sprawa zabezpieczenia układu i jego realizacji nie jest przedmiotem naszych rozważań.

Na zakończenie jednak chcielibyśmy jeszcze poświęcić kilka słów Mszczujowi i jego roli w dziele zjednoczenia Pomorza z Polską oraz w kilku słowach podkreślić znaczenie tego tak ważnego dla Polski wydarzenia.

Ocena polityki Mszczuja jest jeszcze do dziś dnia rzeczą sporną. Przychylamy się do zdania tych historyków, którzy widzą w nim nieprzeciętnego polityka. Chcąc zrozumieć postępowanie Mszczuja należy wniknąć w jego położenie i zrozumieć cele, jakie sobie zakładał.

Głównym celem jego było utrzymanie jednolitości władzy na całym Pomorzu. Bez poparcia ze strony czynników postronnych nie mógł tego osiągnąć. Stąd ciągle zwracanie się o pomoc do sąsiadów. Słabość pozycji Mszczuja (a nie jego osobista) nadaje jego polityce charakter chwiejności. Kieruje się on często z konieczności momentem korzyści doraźnej, jest jednak politykiem sprytnym, zręcznie wykorzystującym nieporozumienia między sąsiadami.

Drugi główny cel, przyświecający Mszczujowi, to prowadzenie własnej, pomorskiej polityki. I również na tym polu był on tylko kontynuatorem Świętopełka. Niezrozumienie tego ściągnęło na jego osobę za stosunki z margrabiami, zwłaszcza za układ z 1273 r., ze strony niektórych historyków polskich słowa potępienia, aż do zarzutu zdrady.

O ile udało się Mszczujowi, głównie dzięki pomocy Polski, przeprowadzić cel pierwszy: zjednoczenie Pomorza, o tyle z drugiego twarzą rzeczywistość zmusiła go zrezygnować. Pomorze nie było w stanie prowadzić własnej, odrębnej polityki. Okoliczności więc skłaniają je ku Wielkopolsce, która zajmuje w stosunku do Pomorza stanowisko życzliwego opiekuna i protektora. Ukoronowaniem tego ciężenia Pomorza ku Wielkopolsce jest akt z roku 1282. Jest on wysnuciem przez Mszczuja jedynie możliwej konsekwencji z przebiegu wydarzeń lat poprzednich. Decyzja Mszczuja była zatem w większym stopniu wynikiem logiki faktów niż osobistych sympatii w stosunku do Wielkopolski.

Znaczenie darowizny Mszczuja dla dziejów Polski jest niezaprzeczenie wielkie. W myśl tej darowizny Przemysł II obejmuje bezpośrednie rządy nad Pomorzem po śmierci Mszczuja (25 XII 1294 r.). Po tragicznej śmierci ostatniego z Piastów wielkopolskich (8 II 1296 r.) panowanie nad Pomorzem obejmuje Władysław Łokietek, zmuszony niebawem do ustąpienia z niego na rzecz Wacława II. Lata 1300—1306 to okres rządów czeskich na Pomorzu, które jednak w tym czasie nie traci swego związku z resztą Polski.

W r. 1306 Łokietek powraca na Pomorze, ale już w 1308/9 r. w znanych powszechnie okolicznościach następuje zajęcie Pomorza przez Krzyżaków. Ze-

⁴⁵ Kiedy nastąpiło udzielenie zgody na akt Mszczuja, na to odpowiedzieć nie umiemy. Prawdopodobnie wydaje się przypuszczenie niektórych historyków polskich (Bujak, Tymieniecki), że zaszło to na wielkim zjeździe nakielskim w r. 1284, dokąd zjechało się rycerstwo obydwóch dzielnic wraz ze swymi książętami, Perlb., nr 375: „actum est in Nakel in colloquio, ubi multi convenerant...“.

Nie ulega wątpliwości, że Mszczuj przekazując w Kepnie 1282 r. Pomorze Przemysłowi, był już wówczas pewien zgody swego społeczeństwa. Inna rzecz, że sprawa sukcesji mogła być i z pewnością też była dla możnych okazją do uzyskania nowych przywilejów ze strony księcia. Możliwość pomorscy (podobnie reszta) postąpiliby możni innych dzielnic nie byłiby sobą, gdyby nie wykorzystali nadarzającej się sposobności do zaznaczenia swego wpływu.

rwany zostaje na półtorawieczny z górą okres czasu związek Pomorza z Polską, ale nic nie jest już w stanie zatrzyć pamięci jego poprzedniej przynależności do Polski. Okres lat 1282—1308/9 okazał się wystarczający, aby na zawsze złączyć losy Pomorza z losami całej Polski. W tym też leży głównie ważność darowizny Mszczuja, którą zdeptaną przez Krzyżaków w 1308/9 r. przywracał znowu do znaczenia pokój toruński w roku 1466.

Akt więc z 1282 r. jest wydarzeniem doniosłym nie tylko dla dziejów samego Pomorza, ale także całej Polski.